



23 MAJA ROZDAMY TRZY EGZEMPLARZE KSIĄŻKI
W KONKURSIE NA PROFILU „RZECZPOSPOLITEJ” NA FACEBOOKU:
<https://www.facebook.com/dziennikrzeczpospolita/>

37

apetyt na wysokie stanowiska publiczne nieraz bywa nienasycony. Dlatego cały czas trzeba czuwać nad lojalnością tej elity, wspierając ją w różny sposób i wspianolomyślnie obdzielając istotnymi funkcjami politycznymi, administracyjnymi oraz uprawnieniami gospodarczymi. Podłożem tych oczekiwań jest tradycja pochodząca z czasów, kiedy plemiona pasterskie żyły według opiekuńczego „kodeksu rycerskiego”, zgodnie z którym przywódcy rodów zapewniali kręgom rodzinnym wyższą pozycję socjalną. I tak pozostało do dziś.

Mentalność rentierska

Bezpieczeństwo ekonomiczne zagwarantowane przez państwowe beneficjum, w każdym przypadku zapewnienie obywatelom korzyści, ma dostrzegalne konsekwencje natury socjalnej i gospodarczej, by nie powiedzieć, że wyciska piętno pasywności na całym kraju. Młode, przesiąknięte „mentalnością rentierską” pokolenie przyjęło postawę pasywną i głęboko apatyczną. Nie ma stymulacji do podjęcia pracy, bo większość ma od kołyski do grobu niemalże całkowicie zapewniony przez państwo byt. Brak ambicji, wynikający też w pewnym sensie z nieistniejącej w społecznościach beduińskich tradycji przedsiębiorczości i jakiejś szczególnej etyki pracy, sprawia, że trudno namówić młodych do nauki, do zaangażowania się w gospodarkę czy karierę zawodową. Bogactwo zdobyte ciężką pracą to tutaj przeżytek. No bo po co się wysilać, skoro skazanego na „dobrowolne” bezrobocie stać na zaspokojenie pragnień materialnych i nabycie luksusowych produktów konsumpcyjnych? Logicznie biorąc, pozbawieni wszelkich trosk Emiraccy, którzy osiągnęli punkt nasycenia dobrobytem, powinni być szczęśliwi. Jednak w większości tacy nie są, gdyż ich życie jest puste.

Pieniądze czynią ludzi szczęśliwymi w niewielkim stopniu. W zasadzie, gdy dobra materialne zaspokoją podstawowe potrzeby życiowe, zadowolenie z życia zależy od innych, pozafinansowych czynników. Otaczający świat nie ułatwia zadania. Państwo jest jak nadopiekuńczy rodzice, którzy bezkrytycznie wyręczają dzieci w wielu czynnościach, kontrolują każdy krok. Taki parasol ochronny, edukowanie pod kloszem, zaburza rozwój samodzielności i decydowania o sobie lub, gorzej, prowadzi do upośledzenia funkcji społecznych.

Do tej pory przychody emiratu pozwalały uniknąć nakładania podatków, lecz ciągle jego rozwój i coraz bardziej kosztowne usługi publiczne wymagają pewnych form opodatkowania. Jeśli któregoś dnia trzeba będzie sprowadzić gospodarkę na drogę rozwoju niezależnego od innych krajów, Dubaj, z ugruntowanym wizerunkiem państwa „tax-free”, będzie miał kłopoty z nałożeniem podatków na przyzwyczajonych do opiekuńczości i niesamodzielnych obywateli. Na razie czyni to, uciekając się do „ukrytych” form fiskalnych, takich jak opłata za autostradę, za szeroki system parkingów czy podatek od legalizacji dokumentów w instytucjach państwowych.

W świetle wydarzeń politycznych, do których w ostatnich czasach doszło na Bliskim Wschodzie, poczynając od upadku rządu Saddama Husajna w Iraku po bezowocne powstanie Arabskiej Wiosny, rodzi się pytanie: jak cieszącym się długowiecznością, w porównaniu z republikami arabskimi, systemom monarchicznym emiratów udaje się zachować kontrolę i, przede wszystkim, cieszyć się aprobatą społeczeństwa, podczas gdy ich sąsiedzi mają z tym problem? Kluczowy element ich stabilności politycznej zależy od strategii, głównie od wzmocnienia sojuszy bazujących na połączeniu legitymizacji kulturalnej, represji oraz zachęt ekonomicznych mających na celu zażegnanie niezadowolenia. Rząd musi liczyć się z tym, że społeczeństwo jest coraz młodsze i bardziej światłe, ma szeroki dostęp do środków informacyjnych, interne-



tu czy telewizji satelitarnej. Jest bardziej świadome politycznie i potencjalnie gotowe do roszczeń odnośnie do udziału w życiu państwa. Przykładem wstrząsu politycznego może być Bahrajn, który w 2011 i 2012 roku był świadkiem kilku faz protestów. Rozpoczęły się one spokojnie pod kierownictwem studenckiej organizacji „Ruch 14 lutego” i zostały natychmiast stłumione przez policję. Demonstranci domagali się stworzenia nowego rządu, upowszechnienia nowej konstytucji, zmniejszenia bezrobocia i większej integracji politycznej ludności szyickiej, która stanowi aż 70 procent obywateli, a jest formalnie wykluczona z rządu, ponieważ rodzina panująca jest wyznania sunnickiego. W kontekście politycznym Zatoki protesty w Bahrajnie są przykładem ważnego dysonansu, który jeszcze stanowi odosobniony przypadek i nie wywołał w sąsiednich krajach efektu domina, jak to miało miejsce w krajach Maghrebu, czyli Afryki Północno-Zachodniej.

Państwo rentierskie, niemal w całości oparte na usługach i pozbawione przemysłu, uzależnione od kapitału zagranicznego, jest narażone na to, że będzie musiało podporządkować się trendom panującym w światowej gospodarce i handlu. Jakakolwiek zawierucha polityczna czy gospodarcza odbija się na gospodarce kraju, zwłaszcza na sektorze turystycznym i nieruchomościach. Jako pierwszy boleśnie odczuł globalną niepewność zrodzoną po zamachu w Nowym Jorku 11 września 2001 roku hotel Burdż al-Arab, który przez wiele miesięcy stał pusty. Ten zamach ukazał, jak bardzo komplikuje się sytuacja w mieście czy nawet w całym regionie, które zostają postrzegane jako miejsca ryzykowne. Gdyby w Dubaju doszło do napiętej sytuacji politycznej czy pojawiłyby się tu jakieś poważne problemy, wiele firm zagranicznych przeniosłyby się do innych, bezpieczniejszych krajów Bliskiego Wschodu. ©©

Fragment książki Jacka Pałkiewicza „Dubaj. Prawdziwe oblicze”, która ukaże się nakładem Zysk i S-ka Wydawnictwo
Śródtytuły od redakcji



NOWY NUMER JUŻ W SPRZEDAŻY

„Tam gdzie inni widzą koniec, ja czuję, że życie rzuca mi kolejne wyzwanie”

O swojej sile i charakterze opowiada Jakub Błaszczykowski, piłkarz, reprezentant biało-czerwonych